

Ergetowski, Ryszard

"Zakład Narodowy im. Ossolińskich za
dyrektury Adama Kłodzińskiego,
1839-1849", Irena
Lewandowska-Jaraczewska, Wrocław
1980 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 26/3-4, 717-720

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Irena Lewandowska-Jaraczewska: *Zakład Narodowy im. Ossolińskich za dyrektury Adama Kłodzińskiego. 1839—1849.*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Biblioteka; Wrocław 1980 198+2 nlb. s. 24 ilustracje.

Dzięki inicjatywie byłego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej, a następnie Instytutu Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu — prof. Antoniego Knota, od kilku lat ukazują się interesujące i cenne rozprawy z dziejów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich¹. Ostatnio otrzymaliśmy nową pozycję z tego zakresu pt. *Zakład Narodowy im. Ossolińskich za dyrektury Adama Kłodzińskiego. 1839—1849* pióra Ireny Lewandowskiej-Jaraczewskiej. Należy przy tym nadmienić, że w tematykę tę wkraczało już poprzednio kilku badaczy. Podejmowali ją: A. Fischer, M. Gałyga, W. Jankowerny, J. Okopień, W. Kętrzyński, T. Mańkowski, M. Turalaska, J. Trzynadłowski i M. Zawalska. Jednakże ich publikacji nie poprzedzały specjalistyczne, źródłowe badania. Przeprowadziła je dopiero Autorka wymienionej książki. Uwzględniła w nich archiwalia Ossolineum oraz Pawlikowskich, znajdujące się obecnie w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie; rodzinne papiery panów na Medyce zdeponowane w Zakopanem; będące w gestii Centralnego Archiwum Historycznego USRR we Lwowie akta Wydziału Stanowego; swą penetracją objęła archiwa i biblioteki w Krakowie, Rzeszowie (oddz. Przemyski), Kórniku, Wrocławiu, Pradze; uwzględniła w niej korespondencję Kłodzińskiego oraz dotyczącą go obfitą literaturę pamiętnikarską; przewertowała ówczesną prasę, wydawaną przez Ossolineum druki. Poza zasięgiem Jej kwerendy — co lojalnie zaznaczyła — pozostało Archiwum Lubomirskich we Lwowie, do którego nie mogła dotrzeć.

Recenzowana praca składa się z dwóch części. Pierwsza (s. 14—82) omawia stan Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie po aresztowaniu dyrektora — Konstantego Słotwińskiego, druga (s. 83—187) jest poświęcona działalności Kłodzińskiego we wszystkich domenach podległej mu instytucji. Dzięki temu zarówno jego postać, jak i poczynania administracyjno-gospodarcze, bibliotekarskie, wydawnicze i redaktorskie są osadzone w realiach tamtych czasów, w historycznej rzeczywistości Galicji sprzed 1848 r.

Po wykryciu w 1834 r. przez austriacką policję, iż z oficyny Ossolineum wychodzą tajne druki, na Zakład spadły represje, które nie tylko na kilka lat zahamowały jego rozwój, ale nawet zagroziły samej egzystencji. Sprawujący nad nim pieczę zastępca kuratora — Gwałbert Pawlikowski — rozglądając się za kandydatem na nowego dyrektora, który wyprowadziłby instytucję z tej opresji, spośród branych pod uwagę osób (A. Fredro, L. Łętowski, M. Wiszniewski, P. Szafarzyk, F. Czelakowski) ostatecznie zdecydował się na Adama Kłodzińskiego. Ten z wykształcenia prawnik, z profesji preceptor synów arystokratycznych rodów (Dembińskich, Potockich), dzięki Jerzemu Samuelowi Bandtkiemu i Ambrożemu Grabowskiemu skierował swe zainteresowania ku sprawom bibliotecznym, ku pozostającym

¹ Należą do nich: J. A. Kosiński: *Biblioteka fundacyjna J. M. Ossolińskiego* Wrocław 1971; H. Łapiński: *U początków działalności wydawniczej Ossolineum. 1817—1834.* Warszawa 1973; K. Korzon: *Ludwik Bernacki. Bibliolog i edytor.* Wrocław 1974.

w rękopisach pamiętnikom. Jednocześnie publikował drobne historyczne rozprawy, pisywał biogramy znakomitych Polaków, zamyslał o obszernej monografii Łańcuta, Przeworska i Leżajska. Za powierzeniem Kłodzińskiemu tak ważnego dla narodowej kultury stanowiska przemawiały nie tyle jego naukowe osiągnięcia, co walory umysłowe, rzutkość, energia, znajomość świata. Poza tym nie posiadał spiskowej przeszłości (po latach wytykali mu to przeciwnicy), co ułatwiało aprobatę władz austriackich.

Stojące przed Kłodzińskim problemy nie należały do łatwych. Od strony legislacyjnej i organizacyjnej kompetencje dyrekcji, kuratorii, reprezentantów potomności i Wydziału Stanowego Rządu Krajowego nie były jasno określone i rozgraniczone. Stwarzało to okazję do ciągłych konfliktów między tymi organami, szczególnie gdy do głosu dochodzili ludzie pokroju Agenora Gołuchowskiego. Dzięki indolencji i niedbalstwu kuratora Henryka Lubomirskiego mógł on Kłodzińskiego raz po raz stawiać w kłopotliwych i upokarzających sytuacjach. Małostkowe, biurokratyczne szyki Gołuchowskiego wspierały znakomicie nieprzychylnie wobec Ossolineum stanowisko Gubernium. Zawsze spoglądało ono nieufnie w stronę Biblioteki, wciąż podejrzewając, że za jej murami spiskuje się przeciw „światności Habsburgów i wielkości Austrii. Toteż zapewne z wdzięcznością przyjmowali cesarscy urzędnicy we Lwowie tę podporę swej polityki, jakiej im udzielał radca gubernialny Gołuchowski.

Z kolei Autorka przedstawiła zagadnienia administracyjne i gospodarcze Zakładu, pracę kancelarii, zadania kustosa (J. Szlachtowski), skryptorów (E. Molly, A. Bielowski, L. Korcecki), kancelistów (J. A. Kamiński, J. Mochnacki), amanuentów (F. K. Beldowski), konserwatorów (Sz. Morawski), radców prawnych (K. Raczyński, T. Gregorowicz, Piotrowski), kierownika drukarni (Ł. Skerl), pisarzy dziennych, służby gospodarczej, współpracowników wydawanego przez Ossolineum czasopisma (W. Pol. J. Dzierzkowski).

Naczelne zadanie, przed którym stanął Kłodziński, stanowiły roboty remontowo-budowlane gmachu Zakładu. Jego adaptacja, konserwacja i unowocześnianie ma swą zawiłą, pełną załamań historię; wpisany jest w nią wysiłek wielu ludzi: J. Bąkowskiego, M. Michalewicz, J. Bema, J. Saltzmana, T. Wasilewskiego, S. Borkowskiego i I. Pietruskiego. Ale dopiero Kłodziński zdołał ostatecznie zakończyć wszelkie przeróbki i zabezpieczenia. Oczywiście wiązało się to z finansami, z gospodarką zapisanych Ossolineum majątków. Energiczne zabiegi dyrektora o egzekucję urywanych rent i dzierżaw rozбивały się często o opieszałość Wydziału Stanowego. Urząd ten, zamiast mu w tym dopomóc, niejednokrotnie kunktatorstwem chronił nieuczciwych wierzycieli. W tej sytuacji Zakład musiał uciekać się do pożyczek, co z czasem posłużyło do ukucia zarzutu, że dyrektor „szastał pieniędzem”, że nierządnie szafował publicznym groszem.

Drużga część książki omawia zasadniczą działalność Biblioteki: gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów. Gromadzeniem obejmowano nie tylko książki, rękopisy, czasopisma, kartografię i grafikę, ale także numizmaty, medale, minerały i obrazy. Dyrektor — wspierany przez W. Pola, A. Bielowskiego, A. Batowskiego, G. Pawlikowskiego, M. Dzierzkowskiego — miał znacznie większe na tym polu zasługi niż dotychczas sądzono. Utało się stereotypowe określenie, że Kłodziński to przede wszystkim budowniczy (przy czym miało to wydźwięk pejoratywny); tymczasem okazuje się, że był również energiczny i czynny w Bibliotece, że nie szczędził zachodów, aby ją powiększyć, zyskując dla niej dary, nabywając cenne kolekcje.

Wobec napływu donacji i zakupów, a także wymogów austriackiej cenzury, przystąpiono w Ossolineum do opracowania jednolitego katalogu druków zwartych. Istniejący dotąd — kartkowy — był niedokładny, należało go poprawić, wyłączyć dublety, wpisać każde dzieło do inwentarza, objąć tymi czynnościami nabytki. Gorzej przedstawiało się uporządkowanie działów specjalnych. Inwentarz rycin i map ukończono dopiero w 1850 r., a rękopisy czekały na opracowanie jeszcze dłużej. Opóźnienia te wynikały nie ze złej woli dyrektora, jak to próbowano sugerować, lecz z braku odpowiednich do tego rodzaju prac fachowców.

Czytelnia, którą władze austriackie zamknęły w 1834 r., mimo starań Kłodzińskiego przez całe lata była nieczynna. Początkowo sądzono, że sprawę uda się szybko załatwić, bowiem Rząd Krajowy oficjalnie nie zgłaszał przeciw temu zastrzeżeń. Zasiadał się jednak

cenzurą, która najpierw miała zbadać zawartość księgozbioru. Skoro go uporządkowano i skatalogowano, rozpoczęła się przewlekła kontrola, oddalająca skutecznie datę otwarcia lektorium. Interwenując u gubernatora F. S. Stadiona, uzyskał Kłodziński powołanie komisji mającej wspomagać poczynania cenzorów, aby całą rzecz doprowadzić do szybkiego zakończenia. Mimo to nie wiadomo, jak długo by się ona jeszcze wlekła, gdyby nie Wiosna Ludów i zniesienie dnia 1 kwietnia 1848 r. cenzury. Dzięki temu po 14 latach zbiory Ossolineum zostały udostępnione do publicznego użytku. Charakterystyczne, że za opóźnienie to obwiniono z czasem Kłodzińskiego, przypisując mu w tej sprawie rzekome niedbalstwo i organizacyjną inercję. Pomijano przy tym fakt, iż Ossolineum — pomimo szykan i krępujących zakazów — stało się naukowym warsztatem K. Szajnochy, W. A. Maciejowskiego, J. I. Kraszewskiego, A. Przyłęckiego, A. Batowskiego, J. Wagilewicz, J. Szlachtowskiego, A. i K. Stadnickiego, Ż. Paulego, M. Dzieduszyckiego, J. Borkowskiego, A. J. Rościszewskiego, którym wypożyczano książki i rękopisy, załatwiano kweryndy.

Odrębną problematykę stanowią kwestie dotyczące oficyny Zakładu. Uplłynęło parę lat nim Kłodziński znów ją uruchomił. Wyposażenie placówki było prymitywne i niekompletne. Dopiero nabycie nowoczesnej maszyny firmy Siegel pozwoliło nie tylko na naukowe, ale i „przemysłowe” druki.

Sporo miejsca poświęciła Autorka organowi Zakładu, który początkowo wychodził jako „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich” (1828—1841). Po aresztowaniu Słotwińskiego periodyk został zawieszony, lecz Kłodzińskiemu szybko udało się go wskrzesić i od 1842 r. wydawać pod zmodyfikowanym tytułem „Biblioteka Naukowa Zakładu im. Ossolińskich”. Czasopismo początkowo wzbudziło zainteresowanie, uzyskało 152 prenumeratorów, ale już w 1844 r. liczyło ich tylko 50. Okazało się nazbyt specjalistyczne, redagowane tradycyjnie, a krępowane przy tym przez cenzurę do granic absurdu było pozbawione wszelkiej śmielszej myśli, intelektualnego polotu. W rezultacie Kłodziński po dopłaceniu do tej imprezy 1000 zł., przekazał redakcję Polowi. Ten, dla rozszerzenia kręgu współpracowników i odbiorców, podjął w 1847 r. podróż na Śląsk i do Prus. We Wrocławiu zetknął się z J. E. Purkynim, zyskując jego przychylność dla „Biblioteki”. Należy też odnotować (co uszło uwadze Autorki), że Pol zwerbował do współpracy również wrocławskiego historyka Augusta Mosbacha, który dla lwowskiego czasopisma przygotował artykuł pt. *Wiadomość o Kaszubach*. Wypadki 1848 r. przerwały te kontakty, „Bibliotekę” zawieszono, a szkic Mosbacha znalazł się w redakcyjnej szufladzie². W Zakładzie myśłano także o innego rodzaju wydawnictwach. Projektowano np. druk „Biblioteki Polskiej”, która miała objąć pozycje popularnonaukowe, słowniki, leksykony i beletrystykę. Jednak do realizacji tego projektu nie doszło. Natomiast Szlachtowski zdołał w 1849 r. zapoczątkować edycję „Tanich druków” złożoną ze szkolnych podręczników i lektur. W okresie Wiosny Ludów Ossolineum „kładało swe prasy” tłoczeniem ulotek, pamfletów, rewolucyjnych broszur. Z oficyny Zakładu w 1848 r. wychodził organ Gwardii Narodowej — „Dziennik Narodowy”, „Przyjaciół Ludu”, „Nowiny Polityczne”, „Kurier Lwowski”, „Przyjaciół Dzieci”. Fakt ten w znacznym stopniu zaskodził dalszej karierze Kłodzińskiego.

Ossolineum za jego rządów nie stanowiło — mimo braku czytelnicy — hermetycznie zamkniętej enklawy. Związek ze społeczeństwem utrzymywano poprzez doroczne, uroczyste posiedzenia, na których składano publiczne sprawozdania ze stanu Zakładu, z poczynionych prac. Temu samemu celowi służyły ossolińskie literackie wtorki, od czasu do czasu urządzone koncerty, sporadyczne wystawy obrazów.

Duże znaczenie dla studiującej we Lwowie młodzieży miały stypendia Zakładu. Dobór kandydatów odbywał się drogą konkursu — tym samym eliminowano wszelkie protekcje i pozanaukowe naciski. Stypendyści uważali się za honorowo wyróżnionych i z zadań

² R. Ergetowski: *A. Mosbach. 1817—1884*. Wrocław 1968 s. 84—85. Wspomniany rękopis A. Mosbacha znajduje się w Bibliotece PAN im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 2247.

na nich ciężących wywiązywali się dobrze. Zresztą w przeciwnym razie dyrektor rozstawał się z nimi szybko i definitywnie.

Przystąpienie Kłodzińskiego w 1848 r. do Centralnej Rady Narodowej postawiło go w opozycji wobec reakcyjno-ziemiańskiej Rady Przybocznej Gubernium (Beiratu), w której obok Gołuchowskiego zasiadał zastępca kuratora Ossolineum — A. Krasicki oraz G. Pawlikowski. Wydany przez F. Stadioną dnia 14 maja 1848 r. zakaz działalności Centralnej Rady Narodowej został przez nią zignorowany. Istniała nadal i była czynna, choć już niejako poza prawem. Po upadku Wiosny Ludów Gołuchowski — typowy karierowicz na usługach obcego reżimu — poddał aroganckiej i napastliwej krytyce rządu Kłodzińskiego w Ossolineum. Stanowisko kuratora H. Lubomirskiego w tym ciężkim dla dyrektora momencie było co najmniej kontrowersyjne. W rzeczywistości oddał go na pastwę nienawiści Gołuchowskiego, licząc na to, że w zamian uzyska poparcie kancelaryjnego despoty w staraniach o zatwierdzenie przeworskiego majoratu. Ale srodze się na tych rachubach zawiódł. Ledwie w 1849 r. Kłodziński złożył rezygnację i odszedł z Zakładu, Gołuchowski dobrał się do Lubomirskiego. Majoratu, o który ten zabiegał, nie zaaprobowano, a nawet pozbawiono go kuratorii.

Już po dymisji Kłodzińskiego rozgorzała w prasie polemika — skierowana przeciw niemu i J. Szlachtowskiemu, a inspirowana przez K. Szajnochę. W świetle przytoczonych w książce faktów, świadczy ona nie najlepiej o intencjach jej autorów (L. Borkowski, J. Waligórski i J. Jakubowicz)³. W kampanii tej chodziło nie tyle o „świętynię muz ojczystych”, co o prywatne interesy i personalne animozje. Szajnocha, który sam dobrze poznał, co to znaczy ucisk zaborcy i szykany administracji, wszelkie anomalie w życiu Ossolineum przypisywał indolencji, brakowi kompetencji i złej woli Kłodzińskiego. Narracyjne talenty przeciwników byłego dyrektora sprawiły, że w społecznej świadomości utrwalił się skrzywiony obraz jego rządów. Dopiero konfrontacja tego stereotypu z materiałem źródłowym zmienia poprzednie oceny i zmusza do ich rewizji.

Omawiana publikacja Ireny Lewandowskiej-Jaraczewskiej zawiera aneksy (siedem dokumentów *in extenso*), 24 interesujące i często unikalne ilustracje oraz indeks nazwisk. Tu nasuwa się jedno zastrzeżenie. Otóż tajemniczy uczony Grinim (s. 125 i 194) — to po prostu znany językoznawca i historyk literatury niemieckiej — Jakob Grimm. W tej poprawnej formie występuje zresztą w artykule K. W. pt. *Uwagi o samogłosce I i spółgłosce J*, na który powołuje się Autorka. Na próżno jednak szukalibyśmy go w „Bibliotece Warszawskiej” wykazanej w przypisach, ponieważ wymieniona publikacja znajduje się w „Bibliotece Naukowego Zakładu im. Ossolińskich” 1844 T. 10 s. 142 i n. Druga kwestia — to niejasne stanowisko I. Lewandowskiej-Jaraczewskiej wobec „odkrytych” przez Wacława Hanke staroczeskich poematów. Czy traktuje je serio? Ale te nieliczne, choć przykre incydenty, nie mogą przysłonić istotnej wartości omawianego dzieła. Zbudowane na szerokim zestawie archiwaliów, wyważone w opiniach, ostrożne w konstatacjach, przelamuje utrwalone przez poprzednie publikacje oraz tradycję schematy i przywraca Kłodzińskiemu i jego działalności należną w historii Ossolineum rangę.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Oczerki historii organizacji nauki w Leningradzie, 1703—1977. Red. B. D. Lebin. Leningrad 1980. Izd. „Nauka” 312+4 nlb. s. Akademijska nauk SSSR. Institut istorii jestiestwoznanijsa i techniki.

Od wielu lat Instytut Historii Przyrodznawstwa i Techniki radzieckiej Akademii Nauk wydaje liczne prace z zakresu historii organizacji nauki. Znaczną rolę na tym odcinku

³ Warto tu przypomnieć, że nierozszyfrowany przez I. Lewandowską-Jaraczewską autor *Objażdżki literackiej* — zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu” 1842 nr 22 — to M. Wiszniewski. Por. W. Dybiec: *M. Wiszniewski. Życie i twórczość*. Wrocław 1970 s. 124.